



U NAS

W PARAFII ŚW. JÓZEFA ROBOTNIKA

12 lipca 2020 * Nr 28 (1118) * Tarnowskie Góry

tel. 384 66 85 www.jtg.opw.pl e-mail: parafia@jtg.opw.pl

Konto bankowe: PEKAO S.A. nr r-ku: 47124013431111000023681554



INTENCJE MSZALNE 12.07 - 19.07

Niedziela 12 lipca

- 8.30 Za ++ rodziców Helenę i Józefa Bramowskich, ++ siostry Monikę i Helenę, brata Stanisława, jego żonę Sewrynę, ++ z rodziny Michlik, Bramowski i Sobieraj.
- 10.00 Za + mamę Marię Biel w 2 rocznicę śmierci - od córek i męża.
- 11.30 Za ++ z rodziny Gorol i Fraszczyk. (z ul. KR)

XV Niedziela zwykła

Poniedziałek 13 lipca

ŚŚ. Andrzeja Świerada i Benedykta

- 18.00 Za + Krystynę Lewandowską - pamiątka urodzin. (z ul. GR)

Wtorek 14 lipca

Św. Kamila De Lellis

- 18.00 Za + Halinę Bartman w 20 rocznicę śmierci - od rodziny. (z ul. SA)

Środa 15 lipca

Św. Bonawentury

- 8.00 Msza zbiorowa za zmarłych.

Czwartek 16 lipca

NM Panny z Góry Karmel – MB Szkaplerznej

- 18.00 Za + męża i ojca Wilhelma Gąsiora i + syna Jerzego. (z ul. SK)

Piątek 17 lipca

18.00 Za † Janinę Nazaruk w 25 rocznicę śmierci, † Stanisława Lewczuka w 8 rocznicę śmierci oraz †† z rodzin Nazurak i Lewczuk.

Sobota 18 lipca

11.30 Uroczystość I Komunii Św. - I grupa - w intencji dzieci i ich rodzin.

16.30 Adoracja Najświętszego Sakramentu.

17.00 Za † syna Patryka Wiśniowskiego oraz wszystkich †† z rodziny.

Niedziela 19 lipca

XVII Niedziela zwykła

8.30 Za † Gabrielę Musik - od rodziny Balon.

10.00 Za †† rodziców Agnieszkę i Stanisława Mikos, † wujka Ryszarda Międzyzoła, † jego żonę Gertrudę, † Edwarda Kandzia i † Rudolfa Zigesmonda - od Jana Mikosa.

11.30 Do Dzieciątka Jezus i Anioła Stróża w intencji rocznych dzieci: Oliwia Przybylska, w intencji dziecka chrzcielnego: Anna Nazwłaska oraz w intencji rodziców i chrzestnych.

OGŁOSZENIA DUSZPASTERSKIE 12.07 - 19.07

Dziś przypada kolejna lipcowa niedziela. W czasie wakacji i urlopów nie zapominajmy o świętowaniu dnia Pańskiego. Niech na trasach wakacyjnych wędrówek nie zabraknie świątyń. W każdej z nich na spotkanie z nami czeka Zbawiciel - Jezus Chrystus. Pamiętajmy, aby nasze zachowanie w czasie ich zwiedzania było nacechowane powagą i należną czcią dla Boga obecnego w Najświętszym Sakramencie. Pamiętajmy o godnym stroju, o ciszy i choćby krótkiej modlitwie uwielbienia.



- W czwartek, 16 lipca, w liturgii wspominamy Najświętszą Maryję Pannę z Góry Karmel i historię szkaplerza, która swymi korzeniami sięga XII wieku. Właśnie na Górze Karmel (północno-zachodni Izrael) duchowi synowie proroka Eliasza prowadzili gorliwe życie modlitwy. Z powodu prześladowań przenieśli się do Europy i dali początek nowemu zakonowi – karmelitów, który wpisał się w historię i duchowe oblicze Kościoła. Święci, których wydały zakony karmelitańskie, należą do najpopularniejszych. W tym gronie jest Święta Teresa od Dzieciątka Jezus, a spośród Polaków znany jest Święty Rafał Kalinowski.

Wspomnienie Najświętszej Maryi Panny z Góry Karmel przypomina nam o jeszcze innym ważnym rysie duchowości chrześcijańskiej, a mianowicie o szkaplerzu. Matka Boża objawiła go generałowi karmelitów w Cambridge (Anglia) Szymonowi Stockowi w 1251 roku. Obiecała też każdemu, kto będzie go nosił do śmierci, że nie zazna ognia piekielnego i żadnego innego niebezpieczeństwa. Dziś wielu z nas nosi medaliki szkaplerzne. Zadbajmy o to, aby nie była to tylko dekoracja stroju. Niech to będzie znak naszej religijności, noszony z wiarą i miłością. Prośmy też Matkę Bożą, abyśmy mogli dojść szczęśliwie do naszej Góry Karmel, którą jest Chrystus. Jak Maryja, wsłuchujmy się w słowo Boże, rozważajmy je i zachowujmy w swoich sercach.

- W czwartki w okresie wakacyjnym msze św. o godz. 18.00.
- Ślubowana pielgrzymka tarnogórska zostaje przesunięta na sierpień.
- Kolekta dzisiejsza i w następną niedzielę na potrzeby naszej parafii - Bóg zapłać.

Tarnowskie Góry 09.07.2020 r.

Jeszcze raz o COVID 19

Piszę te słowa sprowokowana umieszczonym w gazecie U NAS z 05 lipca br. artykułem „Covid 19 – krótka pamięć” autorstwa p. Redaktora. Piszę nie tylko w swoim imieniu, ale także w imieniu grupy Parafian, którym nie powinno się zarzucać łamania przepisów, braku wyobraźni, braku troski o bliźniego czy też braku pokory. Wierzę, że dobre intencje skłoniły p. Redaktora gazetki parafialnej do napisania tego artykułu. Trzeba jednak wiedzieć, że w naszej parafialnej rodzinie są osoby z problemami kardiologicznymi, oddechowymi i tym podobnymi przypadłościami. Mój mąż – po około 3 minutach z maską na ustach i nosie zaczyna odczuwać ból na mostku i arytmie. Musi więc osunąć maskę – przynajmniej na jakiś czas. Sama również zmagam się od dawna z atakami duszności. Nie jesteśmy w tym odosobnieni. Takich Parafian jest więcej. Osunięcie maski na brodę jest wtedy koniecznością !!!

Zgadza się z tym, że można dyskutować o skuteczności noszenia maski. Kto może – niech nosi. Kto zaś nie – niech przestrzega zasad higieny, odległości i niech uodparnia organizm. Nie należy zapominać o modlitwie o ochronę. Jej skuteczność jest największa i niepodważalna.

Sposób przyjmowania Komunii św nie jest nieporozumieniem. Dopuszczone są obydwie formy. Część parafian uważa – ja jestem wśród nich – że przyjmowanie do ust to najbardziej godny sposób. Kto może i potrafi – również klęka. Przyjmowanie żywego Boga na rękę, którą wcześniej dotykało się różnych rzeczy, potem zdejmowało maskę jest niehigieniczne. Trzeba też mieć przekonanie, że Bóg nie zaraża. Bóg leczy choroby i słabości tak, jak dwa tysiące lat temu. Bóg też chroni przed zarazą.

Bardzo pragniemy tego, aby wróciły czasy, by radośnie, bez niepotrzebnych stresów, bez segregowania: wy najpierw, a wy potem – przeżywać Eucharystię i przyjmować Pana Jezusa. Dobrze byłoby, gdyby gazetka pozostała – jak to było w założeniu – rodzajem informatora z akcentem ewangelizacyjnym, a nie miejscem polemik. Doprowadzić by to mogło do podziałów w parafii. Niech też obecną stanie się zasada: mniej obserwacji – więcej adoracji Pana Jezusa.

Z pozdrowieniami

Barbara i grupa Parafian

Święty Bonawentura

Święty Bonawentura jest prawdziwym filarem Kościoła Świętego, choć mówi się o nim znacznie mniej niż o świętym Tomaszem z Akwinu, o parę lat młodszym współtwórcy nauki scholastycznej. Ten drugi zasłynął z wielkiej ilości dzieł porządkujących nauczanie katolickie i jest to praca nieporównywalna z żadną inną, ale nie należy zapominać, że to właśnie Bonawentura był nazywany Doktorem Serafickim (*Doctor Seraphicus*) zanim do Akwinaty przyłączył przydomek Doktora Anielskiego (*Doctor Angelicus*) i że był on postacią czołową chrześcijańskiego średniowiecza. Papież Sykstus po paru wiekach miał powiedzieć, że obaj święci doktorowie są jak dwa kandelabry, które światłem swej nauki rozjaśniają Kościół wojujący na ziemi.

Podanie głosi, iż matka Świętego – narodzonego w tokańskiej miejscowości Bagnoregio - zanosła go, gdy był jako niemowlę ciężko chory i lekarze wróżyli dziecku śmierć, do żyjącego jeszcze świętego Franciszka z Asyżu. Miał on wówczas wykrzyknąć: „O, buena ventura!”, czyli „o szczęśliwy losie!”, które to wykrzyknienie stało się imieniem używanym przez przyszłego świętego i duchowego syna asyjskiego Biedaczyny. Pani Fidanca uczyniła ślub, że jeżeli dziecko przeżyje, to zostanie oddane na służbę Panu Bogu. Po cudownym uzdrowieniu matka zachowała w sercu głęboką wdzięczność dla Dobrego Boga i Jego sługi Franciszka. Konsekwentnie starała się kształtować w swoim dziecku ducha cnót chrześcijańskich i szczerą miłość ewangeliczną.

Ukończywszy naukę w kolegium prowadzonym przez franciszkanów, młody Giovanni Fidanca (bo takie imię otrzymał na chrzcie) podjął studia filozoficzne na paryskim uniwersytecie. Wyrósł on na młodzieńca tak urodziwego, że wszyscy w jego otoczeniu byli zachwyceni nadzwyczajną jego urodą. Mogło by to być powodem zmartwienia dla matki, która wszak czuła się zobowiązana wobec Boga, by poświęcić syna do stanu duchownego, gdyby nie to, że zalety jego charakteru i anielskie cnoty, jakimi jaśniał, przewyższały blask jego urody, która nie stała się przyczyną próżności i porzucenia świątobliwego życia. Albowiem już w roku 1243 Jan Bonawentura skierował swe kroki ku konwentowi świętego Franciszka w stolicy Francji.

Na studiach poznał świętego Tomasza, z którym wspólnie inspirowali się w pogłębianiu zamiłowań intelektualnych. Zgłębianie wiedzy było dla Giovanniego czynnością prawdziwie sakralną. Nad książkami rozłożonymi na biurku górowała postać Zbawiciela na krucyfiksie, a Święty zawsze przed nauką przyzywał pomocy Ducha Świętego. Serce miał tak czułe na piękno prawdy, iż zdarzało mu się zalewać rzewnymi łzami przy zgłębianiu jej tajników. Już wtedy został przezwany przez kolegów Doktorem Serafickim, gdyż jak serafin podtrzymujący tron Boży, tak jego umysł stał się prawdziwym podnóżkiem Bożej Prawdy, której jedynie pragnął służyć święty Bonawentura.

W roku 1257 kapituła zakonu wybrała Świętego na generała franciszkanów, który to wybór zatwierdził z satysfakcją ojciec święty Aleksander IV. Ojciec Bonawentura stanął przed trudnym zadaniem, ponieważ wielce rozprzestrzeniony po świecie zakon wymagał reorganizacji już w kilkadziesiąt lat po śmierci świętego Założyciela. Jego duchem było ubóstwo i skromność, a tymczasem do coraz większego znaczenia zaczęli dochodzić członkowie posiadający wysokie wykształcenie i często jeszcze wyższe mniemanie o samych sobie. Bonawentura dawał osobiście przykład pokory i pragnął zawsze pozostać tylko prostym zakonnikiem – pomimo błyskotliwej erudycji i słynącego coraz szerzej talentu kaznodziejskiego.

Kiedy został przez papieża mianowany biskupem Yorku w Anglii, osobiście udał się do stóp Piotrowego następcy, by błagać go o cofnięcie nominacji. Za drugim razem nie udało mu się jednak tego uniknąć i musiał przyjąć płaszcz kardynalski od papieża Grzegorza X, który wzywał go równocześnie na obrady Soboru Powszechnego zwołanego do Lyonu w roku 1274. Wysłannicy papiescy zastali wówczas ojca generała w kuchni zmywającego naczynia po swoich współbraciach.

Na soborze papież uczynił Bonawenturę swoją prawą ręką, a Święty – od lat poświęcający się bez wytchnienia swoim obowiązkom, pracy intelektualnej i głoszeniu słowa Bożego – zaangażował się tak gorliwie, iż podpadł wielce na zdrowiu, a dnia 15 lipca tegoż samego roku odszedł do Pana. Wywarło to wielkie wrażenie na ojcach soboru i wiernych. Za trumną kardynała Bonawentury w uroczystym pogrzebie szedł sam papież, pięćuset biskupów, tysiąc prałatów, duchowieństwo i rzesza wiernych świeckich.

Święty Bonawentura szeregiem swoich dzieł teologicznych, a także naukami zawartymi w licznych kazaniach wzbogacił skarbiec nauki Kościoła i przyczynił się wraz z Doktorem Anielskim do rozwinięcia scholastyki w jej szczytowej formie. Był też wielkim miłośnikiem Najświętszej Maryi Panny – za jego sprawą zostało wprowadzone do kalendarza liturgicznego święto Nawiedzenia świętej Elżbiety. W dziełku *Bodziec miłości* kieruje on piękną apostrofę do Maryi, w której prosi, aby dała mu udział w boleściach Jej Niepokalanego Serca i Jej Boskiego Syna:

„Jakaż rozkosz zespolić swe serce z Twoim Sercem i z przebitym ciałem Syna Twego! Nie pragnę ani blasku słonecznego, ani gwiazd połysku, tęsknię jedynie do ran. Albo odejmij mi życie doczesne, albo rań serce moje, gdyż wstyd mnie na wskroś przejmuje, gdy widzę okrutnie zbitego i umęczonego Chrystusa Pana, gdy Ciebie, o Pani moja, widzę strapioną i udręczoną smutkiem, i gdy siebie, najniegodniejszego ze sług Twoich, widzę wolnym od bólu i udręczeń. Wiem jednakże, co uczynię: u nóg Twych leżąc, błagać będę nieustannie, błagać ze łzami i westchnieniem, wołać na cały głos i nie przestanę się naprzykrzać, póki Królowo Niebieska nie wysłuchasz błagania mego i nie wstawisz się łaskawie u Syna Twego.”

Jan Bonawentura został kanonizowany dopiero w dwieście lat po śmierci przez Sykstusa IV w 1482 roku, zaś Sykstus V zaliczył go do zaszczytnego grona Doktorów łacińskich. Relikwie Świętego zostały sprofanowane podczas zamieszek kalwińskich w Lyonie w roku 1562. Heretycy wywlekli pozostałości doczesnych szczątków Męża Bożego i spalili na placu na oczach wiernego ludu.

Kościół wspomina św. Bonawenturę 15 lipca.

Opracowano na podstawie Polonia Christiana – www.pch24.pl